

***Opowieść Jerzego Stempowskiego o „Kresach”.  
Rekonesans badawczy***

***Jerzy Stempowski's story of Polish Eastern Borderland.  
A research reconnaissance***

Stanisław Uliasz

UNIWERSYTET RZESZOWSKI

---

**Słowa kluczowe**

literatura polska XX wieku, narracje kresowe, Jerzy Stempowski, Ukraina, Kresy Wschodnie Polski

**Keywords**

Polish literature of the 20th century, borderland narratives, Jerzy Stempowski, Ukraine, Polish Eastern Borderland

**Abstrakt**

Artykuł stanowi próbę analizy „pism o Ukrainie” Jerzego Stempowskiego w kontekście znaczących dyskursów kresowych. Autor *Eseju berdyczowskiego* sytuował się zdecydowanie poza typowym nurtem literatury, czyniącej z Kresów Wschodnich szaniec polskości, „oblężoną twierdzę”, konkretyzującą kliszę wyobrażeniową *antemurale christianitatis* albo upostaciowaną jako Księga cierni i chwały. U Stempowskiego nie ma też echa konwencjonalnej „pieśni o ziemi naszej”. W esejach o tematyce kresowo-ukraińskiej tworzył on wysublimowany mit w wymiarze moralnym, wierząc w realizację swego rodzaju idei *Commonwealthu*. Ponadto przeprowadzał demitologizację wielu przekonań Polaków o Kresach Wschodnich Polski, dołączając tym samym do grona pisarzy rewidujących narodowe stereotypy.

**Abstract**

The following paper is an attempt to analyse Jerzy Stempowski's 'writings of Ukraine' in the context of significant borderland discourses. The author of

*Berdichev Essay* placed himself far beyond the typical literary current in which Polish Eastern Borderland is a stronghold preserving Polish identity, a 'besieged fortress', specifying the *antemurale christianitatis* imagery or expressed as the Book of thorns and glory. The conventional 'song of our land' does not reverberate there either. Believing in the implementation of an idea of Commonwealth, Stempowski created a moral dimension of a sublime myth in his essays on Borderland and Ukraine. Additionally, he debunked many Polish myths concerning Polish Eastern Borderland, thus joining the group of writers who revised national stereotypes.

## Opowieść Jerzego Stempowskiego o „Kresach”<sup>1</sup>. Rekonesans badawczy

Narracje kresowe w polskiej literaturze i kulturze, wbrew popularnym przekonaniom, wcale nie są jednorodne, wręcz przeciwnie są wielce zróżnicowane i nie ograniczają się do nostalgii czy mitologizacji przedstawianej rzeczywistości. Włodzimierz Paźniewski zauważył, że „wyobraźnia kulturalna Polaków nadal karmi się i hula po przestrzeniach jagiellońskich, które pod względem politycznym skurczyły się w okresie międzywojennym, zaś po Jalcie praktycznie przestały istnieć jako zbiorowisko realiów”<sup>2</sup>. Tak naprawdę kresowy model literacki to swego rodzaju sieć wzajemnie dopełniających się i dynamizujących porządków przedstawieniowych, obfitujących w różnorakie zasoby symboli, toposów i strategii artystycznych. Wykształciły się różnorakie imiona „Ksiąg kresowych”, które upowszechniają wciąż inną, ale częściową „prawdę”, współtworzącą dopiero całościowy paradygmat literacki.

Dyskurs kresowy niejednokrotnie kojarzył obraz Kresów z szańcem polskości, konkretyzując topikę „oblężonej twierdzy”. Inną prawdę i odmienny obraz przynosiła wizja Kresów jako wspólnoty cierpiących i wygnańców, oparta na topice golgoty i ukrzyżowania oraz motywie „ojczyzny utraconej”. Równie często występował obraz Kresów skojarzony ze światem arkadyjskim, bazujący na topice idylli i arkadyjskości. Nie brak też utożsamiania Kresów z niejako wzorcowym upostaciowaniem wspólnoty wspólnot. Zatem ta szczególna „Księga Kresów” raz jawiła się jako Księga oblężenia, innym razem jako Księga cierni i chwały, przyjmując postać Księgi pieśni „o ziemi naszej”, względnie ewoluując w kierunku Księgi pojednania i miłości. W dynamikę

<sup>1</sup> Pisownia leksemu *kresy* w pewien sposób odzwierciedla proces przeobrażania się *kresów* jako nazwy pospolitej, przekształcającej się w geograficzno-polityczną i aksjologicznie nacechowaną nazwę własną pisaną dużą literą jako *Kresy* (najczęściej z dookreśleniem *Wschodnie*), por. R. Kiersnowski, *Kresy przez małe i przez wielkie „K” – kryteria tożsamości*, [w:] *Kresy – pojęcie i rzeczywistość*. Zbiór studiów, red. K. Handke, Warszawa 1997, s. 109–118. Pojawiła się też konwencja pisowni wyrazu *Kresy* w cudzysłowie, co niewątpliwie jest oznaką dystansu względem przedmiotu badań i staje się równocześnie synonimem wielorakości problemów i swego rodzaju skrótem myślowym. Zapis taki konsekwentnie stosuje na przykład D. Skórczewski, por. idem, *Teoria – literatura – dyskurs. Pejzaż postkolonialny*, Lublin 2013 (szczególnie rozdział *Melancholia dyskursu kresoznawczego*). Autor niniejszego artykułu nawiązuje do wspomnianej konwencji.

<sup>2</sup> W. Paźniewski, *Gramatyka rozproszenia*, Sosnowiec 1995, s. 123.

odpowiednio strategii perswazji, lamentu i skargi, inkantacji (zauroczenia), mitologizacji i odszukiwania struktur „arche” albo „otwierania oczu” na rzeczywistość „Polski B” wpisana była – jak w przypadku każdej strategii – świadomość celu<sup>3</sup>. Strategia stawała się *quasi*-zasadą organizacyjną, wokół której krystalizował się dany obraz Kresów; pełniła wobec tekstu literackiego – podobnie jak kategoria „tematu” – rolę „struktury głębokiej”. Polski dyskurs kresowy przyjmował także postkolonialne czy postzależnościowe oblicze<sup>4</sup>.

W kontekście zarysowanego we wstępie tego artykułu modelu postrzegania „Kresów” warto zapytać, jakie sensy i problemy kojarzył z tą kategorią w swojej narracji Jerzy Stempowski. Najogólniej rzecz ujmując, możemy zaryzykować tezę, że proces rozpoznawania syndromu kresowego współistniał z wygnańczym losem autora *Esejów dla Kassandry*, który ze względu na to, że był – jak wielu innych – zbiegiem z Września 1939 roku, porównywał swoją sytuację do losu banitów. Jerzy Świąch zauważa:

Wrześniowi „banici”, gdy stali się emigrantami, formalnie uchodźcami politycznymi, mogli czuć się znacznie bardziej banitami, niż kiedy nimi nie byli, mieli przecież zabroniony powrót do kraju, bo tam czekały ich szykany i represje, odebrano im obywatelstwo, czyli skazano na śmierć cywilną<sup>5</sup>.

<sup>3</sup> Por. S. Uliasz, *Literatura Kresów – kresy literatury. Fenomen Kresów Wschodnich w literaturze polskiej dwudziestolecia międzywojennego*, Rzeszów 1994. Choć zaaprezentowana koncepcja opisu literatury kresowej powstała z obserwacji tekstów międzywojennych, to jednak może być wykorzystywana w sposób bardziej uniwersalny. Por. ponadto *Historię literatury kresowej* (Kraków 2011) B. Hadaczka, który charakteryzuje rozwój tej literatury wedle porządku epok historycznoliterackich, oraz nieco inną problematyzację tego samego zjawiska, zaprezentowaną przez E. Czaplejewicza w rozprawie pt. *Czym jest literatura kresowa?*, [w:] *Kresy w literaturze. Twórcy dwudziestowieczni*, red. E. Czaplejewicz, E. Kasperski, Warszawa 1996.

<sup>4</sup> Por. np. D. Skórczewski, *Teoria – literatura – dyskurs...*, op. cit.; H. Gosk, *Opowieści „skolonizowanego/kolonizatora”*. W kręgu studiów postzależnościowych nad literaturą polską XX i XXI wieku, Kraków 2010. Tego rodzaju „lektura” stanowi niejednokrotnie formę czytania „pod włos”, przyjmując postać „awersu i rewersu tego samego problemu”. Por. ponadto S. Uliasz, *Problem Kresów w literaturze polskiej lat 1918–2018. Znaczące perspektywy interpretacyjne*, „Tematy i Konteksty” 2018, nr 8 (13), zwłaszcza ss. 36–39.

<sup>5</sup> J. Świąch, *O pewnej nienapisanej książce*, „Tematy i Konteksty” 2017, nr 7(12), s. 286. Dodajmy dla jasności, że Jerzy Stempowski, zachęcony przez Jerzego Giedroycia, rozpoczął już w 1956 r. intensywne poszukiwania źródłowe do książki o casusie rzymskiego poety-banity Owidiusza, chcąc spojrzeć na autora *Metamorfóz* z perspektywy polskiego wychodźcy. Jednak tej książki nie ukończył; ostatecznie w 1963 roku zrezygnował z jej napisania, choć wedle intencji redaktora paryskiej „Kultury” praca ta miała uhonorować w 1958 „rok Owidiusza”, który uchodzi za patrona wygnańców (por. *ibidem*, s. 283–284).

Zgromadzone w okresie międzywojennym obserwacje, niezwykła erudycja Stempowskiego, perspektywa wygnańca, który równocześnie występował w rolach „nieśpiesznego przechodnia”, Kassandry i pielgrzyma<sup>6</sup>, pozwalały poprzez opowieść wypowiadać sądy o dwudziestowiecznej „historii spuszczonej z łańcucha”, w tym o dziejach i losie „Kresów”, a jednocześnie unikać czułościowej nostalgii, która pojawiała się w typowych wspomnieniach emigracyjnych. Ewa Wiegandt, gdy opisywała kwestię związku kresowości z emigracyjnością, zauważyła uobecniający się w literaturze emigracyjnej podział na twórczość nostalgiczno-wspomnieniową, aktualizującą zwłaszcza romantyczne wzorce patriotyzmu oraz przeciwstawiających się temu nurtowi pisarzy „rewidujących narodowe stereotypy”. Do grupy tej zaliczała obok Jerzego Stempowskiego, Stanisława Vincenza, Józefa Mackiewicza, Czesława Miłozsa czy Marię Kuncewiczową<sup>7</sup>.

Każda narracja ma jednak swój początek i zmierza nieodwołalnie poprzez kolejne zdarzenia słowne do zakończenia. Warto zatem przyrzeć się opowieści Jerzego Stempowskiego o „Kresach” najpierw przez pryzmat „formuły początku”<sup>8</sup>. Niewątpliwie otwiera tę narrację esej pt. *W dolinie Dniestru*, który został opublikowany w 1941 roku w „Wiadomościach Polskich”, a rok później w Londynie, pod pseudonimem Pawła Hostowca, w antologii *Kraj lat dziecińczych*, i stał się w dorobku autora tekstem kanonicznym<sup>9</sup>. Jerzy Stempowski zaprezentował w tym eseju szczególny sposób traktowania krajobrazu/przestrzeni, który stawał się dla niego, podobnie zresztą jak dla „Homera Huculszczyzny”, czyli Stanisława Vincenza, swoistą lekcją pojmowania i odczuwania całości dziejów. Stempowski zwracał uwagę na rolę patronatu myślowego, który zdecydował o odpowiednim widzeniu i ujęciu kategorii przestrzeni. Wspominał o archeologii wiejskiej, o szkole z Dijon sygnowanej przez Gastona Roupnela, a także o własnych spostrzeżeniach inspirowanych głównie obserwacją natury i struktury parków w ojczystej dolinie Dniestru. Tak uformowana „lektura” krajobrazu polegała na umiejętności odszyfrowa-

<sup>6</sup> A.S. Kowalczyk słusznie uważa, iż te trzy role określają zarówno narratorów w dziełach J. Stempowskiego, jak pośrednio także samego autora, dopełniając równocześnie najważniejsze aspekty egzystencji. Por. jego książkę *Nieśpieszny przechodzień i paradoksy. Rzecz o Jerzym Stempowskim*, Wrocław 1997, s. 44.

<sup>7</sup> Por. E. Wiegandt, *Kresy we współczesnych badaniach literackich*, „Prace Filologiczne. Seria Literaturoznawcza” 2008, t. LV, s. 79.

<sup>8</sup> Określenia „formuła początku” i „formuła zakończenia/końca” wypowiedzi zostały przejęte z rozważań M.R. Mayenowej – por. eadem, *Poetyka teoretyczna. Zagadnienia języka*, Wrocław 1979, s. 267–287.

<sup>9</sup> W dalszych rozważaniach korzystamy z wydania: Jerzy Stempowski, *W dolinie Dniestru. Pisma o Ukrainie*. Wybrał, opracował, posłowiem i przypisami opatrzył A.S. Kowalczyk, Biblioteka „Więzi”, Warszawa 2014. Wprowadzony skrót DP i następujące po nim cyfry odnoszą się do tej właśnie edycji.

nia przeszłości ze ścieżek, miedz, kamieni, pól, lasów, układów starych drzew, domostw etc., czyli tych elementów, pośród których w tym samym pejzażu upływały wieki. Jerzy Stempowski odczytywał poprzez „szczegóły ukryte”, wpisane w krajobraz kresowo-ukraiński, dynamikę złożeń dawnych cywilizacji, poszukując równocześnie istoty kultury europejskiej<sup>10</sup>.

Ojczysta dolina średniego Dniestru w tej charakterystyce przechowywała pamiętki po znaczących cywilizacjach. Dawały o sobie znać wpływy ludów śródziemnomorskich, odszukać można było ślady lokalizacji kolonii greckich, widoczne były miejsca przebywania potomków Rzymian. Łańcuchy kurhanów oraz „kamienie ciosane z gruba w formie kobiet, tzw. baby” (DP, 10) znaczyły drogi wędrowek ludów, którymi ciągnęły one przez Ukrainę. Rosnące w ogrodach derenie przywodziły na myśl starożytny sposób znaczenia grobów przy pomocy tych roślin przywiezionych z Azji Mniejszej.

Budynki mieszkalne wyrażały różnorodność mieszkańców tego obszaru. Chaty ukraińskie, osiedla ludzi wolnych, domy zamożnych rolników wskazywały na stare tradycje budowlane i „mówiły” o przynależności ich mieszkańców do określonych kręgów kulturowych. Ludność Ukrainy, pomimo ciągłych wojen, zachowała w swych zabudowaniach „tradycje pokojowe ludów rolniczych i pasterskich” (DP, 17). Były one oparte o formę kolistą, tworzącą całość zamkniętą, która składała się z budynków mieszkalnych oraz gospodarczych. Z kolei taki element architektoniczny jak ganek oparty na dwóch słupach, pojawiający się w domach nawet najbiedniejszych rolników, świadczył ciągle o „przynależności do *ordo equestris* i [był – przyp. S.U.] ostatnim wspomnieniem sławy starej Rzeczypospolitej” (DP, 13).

Parki urastają u J. Stempowskiego do szczególnie uznakowanego obrazu. Wyróżniały one z daleka domy zamożniejszych rolników. Stare drzewa, trawniki, krzewy ozdobne spotykane u osadników „nawet w największych pustkowiach” (DP, 14) niosły informację o namiętności ogrodniczej XVIII-wiecznej Rzeczypospolitej. Również taką semantykę wносиły aleje drzewne, które zaczęto sadzić w wieku Oświecenia na Ukrainie wzdłuż drogi. Wymienione skupiska zieleni przeżyły na tym terytorium upadek dawnej Rzeczypospolitej. Stempowski stwierdza:

Dla patrzącego uważnie, parki te podobne były do palimpsestów, w których pod eleganckim pismem wieku XVIII – przyświecał tekst nierównie starszy, będący sam tylko echem poprzednich tysiącleci. Szaleństwo ogrodnicze wieku oświecenia zostało tam zaszczerpione na zjawisku znacznie dawniejszym, na niewygasłym jeszcze pogańskim kulcie drzew, w których mieszały się dawne tradycje klasyczne i słowiańskie (DP, 15).

<sup>10</sup> Por. E. Dutka, *Próby topograficzne. Miejsca i krajobrazy w literaturze polskiej XX i XXI wieku*, Katowice 2014, s. 205.

Pojęcie palimpsestu oraz koncepcja „parków głębinowych o podwójnym dnie” (DP, 15) poczynają u autora eseju *W dolinie Dniestru* funkcjonować w kontekście metafory rozdroża, „z którego, oprócz wszystkich bocznych ścieżek, wychodziły cztery drogi: jedna prowadziła do Kijowa, druga do Krakowa, trzecia do Petersburga i czwarta wreszcie [...] do Palestyny...” (DP, 8). Hanna Gosk, interpretując tę metaforę przestrzenną, zwraca uwagę na kwestię niejasnej tożsamości; to coś zależnego od punktów docelowych (Kijów, Kraków, Petersburg, Palestyna), do tych centrów mieszkańcy rozdroży – Ukraińcy, Polacy, Żydzi – w różnym czasie będą się kierować<sup>11</sup>. Niewątpliwie metafora rozdroża aktywizuje semy o hybrydowej czy problematycznej tożsamości i znajduje myślowe ciągi w kolejnych tekstach Stempowskiego, w których eseista opisuje „etapy odwrotu” z Kresów ku centralnej, etnicznej Polsce, wraz z towarzyszącym temu procesowi zawężaniem pojęć od naturalnego wyboru narodowości<sup>12</sup> do uczuć narodowych „objawianych hałaśliwie, wyzywająco, niemal bezwstydnie” (DP, 9). W tej swoistej polifoniczności można dostrzec ponadto problem różnorodnych mitów założycielskich: inny jest polski mit założycielski (z tych terenów wywodzono mit sarmacki), inny mit ukraiński czy rosyjski – pierwszy wskazuje na „Helladę stepową”, drugi – na Scytów. Dają zatem o sobie znać – zdaje się wywodzić Stempowski – różne narracje, obok narracji polskiej funkcjonują narracja ukraińska, rosyjska czy żydowska<sup>13</sup>. Warto podkreślić, że w eseju *W dolinie Dniestru* autor posługuje się pojęciem kresów w ich dawnym, przedrozbiorowym, znaczeniu, tj. odnosi je wyłącznie do ziem południowoschodnich Rzeczypospolitej. Píše mianowicie o „kresach wschodnich starej Rzeczypospolitej” (DP, 8), o „dawnych kresach ukraińskich” (DP, 8) albo wielokrotnie używa zamiennego określenia „Ukraina”<sup>14</sup>. To przywiązanie do „ukraińskości” przybierało

<sup>11</sup> Por. H. Gosk, *Together but Separately in Galicia – Two Geo-political/poetic Narratives about Life in Galicia: The Case of Sambor and the Vicinity in the Writings by Andrzej Kuśniewicz and Artur Sandauer*, [w:] *Galician Polyphony. Places and Voices*, red. A. Molisak, J. Wierzejska, Warszawa 2015, s. 75.

<sup>12</sup> A.S. Kowalczyk konstatuje: „Destrukcyjność nacjonalizmu przerażała Stempowskiego. Łudził się, że społeczny zasięg tej ideologii jest ograniczony” (eadem, *Posłowie*, [w:] J. Stempowski, *W dolinie Dniestru. Pisma o Ukrainie...*, op. cit., s. 354).

<sup>13</sup> Wzorem metodologicznym może być publikacja pt. *Mit Galicji*, red. J. Purchla i in., Kraków 2014, a szczególnie część poświęcona wielonurtowym „mitom założycielskim”. Por. także tom monograficzny pt. *Galicja 1916: plus/minus dziesięć lat (przestrzenie dyskursów: historie, literatury, kultury, języki)*, red. A. Borkowski, R. Mnich, Siedlce 2018.

<sup>14</sup> Nie miejsce tu na dokładniejszą analizę ewolucji pojęcia kresy/Kresy. Zwróćmy jedynie uwagę, że dopiero w okresie dwudziestolecia międzywojennego terytorium Kresów zdecydowanie kurczy się równoleżnikowo, a powiększa się południkowo; kresami „stają się” również obszary północnowschodniej II Rzeczypospolitej.

różne postacie. Stawało się przede wszystkim znakiem rozpoznawczym jego najbliższej ojczyzny, będącej „dniestrowym jarem, stepem porośniętym burzaniem...”, ulokowanej na Podolu. Ponadto wybrał Ukrainę jako „dawczynię imienia”; wszystkie pseudonimy, jakie przyjmował (Hostowiec, Furytak, Grahit) to nazwy geograficzne z Pokucia, które było obok Podola, drugą ukraińską „małą ojczyzną” Stempowskiego. Ukraina była przeto – konkluduje Andrzej Stanisław Kowalczyk – „znakiem tożsamości, tak jak imię”, stając się „częścią jego samego”<sup>15</sup>.

Możemy też powiedzieć – odwołując się do współczesnych pojęć – że Jerzy Stempowski w swym kanonicznym eseju traktuje Kresy jako swoisty tekst kultury, który przemawia poprzez „szczegóły” ukryte, a zerwanie kolejnych warstw palimpsestu prowadzi dopiero do rozjaśnienia znakowej organizacji całości<sup>16</sup>.

Okazuje się, że – uobecniające się w naszej teraźniejszości – zainteresowania antropologią przestrzeni i „miejsca”, w tym „miejsca autobiograficznego”<sup>17</sup>, oraz „zwrot topograficzny” powinny odnajdywać swego patrona właśnie w rozważaniach Jerzego Stempowskiego o krajobrazie. Nie inaczej jest w przypadku humanistycznych badań nad kategorią pogranicza kultur, bo przecież rozpoznawanie „miedzy narodów, nad którą czuwali Bogowie różnych wyznań”<sup>18</sup> czy „wielojęzycznego rozlewiska narodów”<sup>19</sup> współgra z charakterystykami postaci mieszańców, jakie pojawiają się na kartach esejów Stempowskiego. Zdaniem wielu badaczy analizowanie Kresów w perspektywie kategorii pogranicza „łagodzi zdecydowanie represyjność granicy, która ma funkcję rozdzielania i izolowania, strzeżenia nienaruszalności [...], staje się oznaką wysuniętej stancji, bastionu”<sup>20</sup>. Ponadto przekonanie autora *Bagażu wyniesionego z Kalinówki* o tym, że każda z grup etnicznych zamiesz-

Por. m.in. S. Uliasz, *Problem Kresów w literaturze polskiej lat 1918-2010...*, op. cit., s. 19 i n.

<sup>15</sup> Por. A.S. Kowalczyk, *Nieśpieszny przechodzień...*, op. cit., s. 46 i 286. Trzeba też dodać, że w późniejszych wypowiedziach Stempowski przyjmował przede wszystkim „stronę Ukraińców” (Ibidem, s. 288).

<sup>16</sup> Por. także formułę, którą posłużyła się w tytule swoich rozważań o Stempowskim M. Wyka – eadem, *Pamięć kresów jako pamięć kultury*, [w:] *Galicja i jej dziedzictwo*, t. 4: *Literatura – język – kultura*, red. C. Kłak, M. Wyka, Rzeszów 1995, s. 11-19.

<sup>17</sup> Por. M. Czermińska, *Miejsca autobiograficzne. Propozycja w ramach geopoetyki*, „Teksty Drugie” 2011, nr 5.

<sup>18</sup> Z. Żakiewicz, *Kresy – między łacińskim a bizantyjskim*, „W drodze” 1988, nr 8, s. 44.

<sup>19</sup> Cyt. za: L. Szaruga, *Dochodzenie do siebie. Wybrane wątki literatury po roku 1989*, Sejny 1997, s. 44.

<sup>20</sup> Por. S. Uliasz, *O literaturze Kresów i pograniczu kultur. Rozprawy i szkice*, Rzeszów 2001, s. 15; T. Bujnicki, *Pogranicze*, [w:] *Kultura pogranicza wschodniego. Zarys encyklopedyczny*, red. T. Budrewicz, T. Bujnicki, J.S. Ossowski, Warszawa 2011, s. 331.



kujących kresy/Ukrainę „posiadała swoją prawdę, oddzieloną od innych religią, obyczajem, tradycją, zawodem”<sup>21</sup> współgra z dzisiejszymi konkluzjami antropologów kultury, stwierdzających – jak na przykład Clifford Geertz, że bycie w kulturze to egzystencja w „wielkim kolażu”, realnej kulturowej sieci, w której istotne są zarówno heterogeniczność, płynność, jak i konglomerat różnic<sup>22</sup>.

Kolejnym ważnym składnikiem opowieści Jerzego Stempowskiego o „Kresach” jest próba odtworzenia istoty „dziwnego tworu historycznego” (DP, 22), jakim była Rzeczpospolita Jagiellońska. Podstawowe sensory tej narracji zostają uwidocznione przede wszystkim w takich esejach, jak *Bagaż z Kalinówki* i *Esej berdyczowski*. W pierwszym z wymienionych tu szkiców autor zamierza zrekonstruować „ukraiński bagaż”, jaki mógł wynieść właśnie z Kalinówki Joseph Conrad. Paralelnie do tych zabiegów przeprowadza wywód o cechach wzoru ustrojowo-kulturowego Rzeczpospolitej czasów Jagiellonów. Ma świadomość, że w obydwu przypadkach jest się zdany na domysły, omówienia, aluzje, peryfrazy, strzępy, gdyż „resztki tego wzoru nie mieszczą się w pojęciach naszych współczesnych, trudno je opisać w terminach powszechnie zrozumiałych”<sup>23</sup>. Jednak „próba odcyfrowania tego przypuszczalnego – być może niezrozumiałego nawet po odcyfrowaniu – tekstu” (DP, 32) nie jest bezzasadna, gdyż można ją odnaleźć w różnorodnych i często „sekretnych” detalach architektonicznych (np. katedra w Kamieńcu, „na której stał minaret, na którym z kolei stała złożona Matka Boska” – DP, 31), a przede

<sup>21</sup> J. Stempowski, *W dolinie Dniestru. Pisma o Ukrainie...*, op. cit., s. 33.

<sup>22</sup> Poglądy C. Geertza referuje E. Prokop-Janiec w książce *Pogranicze polsko-żydowskie. Topografie i teksty*, Kraków 2013, zwłaszcza w części pt. *Zwrot w antropologii*.

<sup>23</sup> J. Stempowski, *Bagaż z Kalinówki*, [w:] *W dolinie Dniestru. Pisma o Ukrainie...*, op. cit., s. 34. W podobnym tonie wypowiadał się w liście do Adama Zielińskiego, w którym pisał, że klimat polityczny Mickiewiczowskiej inwokacji w *Panu Tadeuszu* jest niezrozumiały dla wielu „dzisiejszych Polaków” i stanowi swego rodzaju zagadkę. Por. J. Stempowski, *W dolinie Dniestru. Listy o Ukrainie*, Warszawa 1993, s. 236. W tym samym liście komentował swoją obserwację poczynioną w *Eseju berdyczowskim*, która urastała do swoistej przypowieści o braku „klucza” do zrozumienia otaczającej rzeczywistości. Stempowski konkludował: „Pod tym względem podobni byli do widzianych kiedyś przeze mnie ubogich krawców marksistów, patrzących na Berdyczów z punktu widzenia walki klas i koncentracji środków produkcji, mających gotową odpowiedź na wszystko, lecz nie dostrzegających wcale tego, co ich w rzeczywistości otaczało” (Ibidem, s. 237). Por. ponadto wyznanie Stanisława Swianiewicza – „ostatniego obywatela WXL”: „Polak, który jednocześnie jest Litwinem, albo Litwin, który ma prawo czuć się dobrym Polakiem... To były sprawy zbyt trudne, wymagały erudycji, świadomości historycznej i nawet wyczucia geopolitycznego” (*Ostatni obywatel W. X. Litewskiego*. Ze Stanisławem Swianiewiczem rozmawia M. J. Karp, „Res Publica” 1987, nr 6, s. 35).

wszystkim w pejzażu okolic Conrada (i Stempowskiego), przedstawiającym się jako „falista równina pokryta luźnymi wyspami ludów” (DP, 34). Autor, podobnie jak w eseju *W dolinie Dniestru*, posługuje się metaforą geograficzno-przestrzenną, uzmysławiającą usytuowanie w „morzu ukraińskim” swoistych „wysp”, utworzonych przez „polskie folwarki, zaścianki szlacheckie różnego pochodzenia, katolickie i prawosławne, dawniej unickie”, wsie zamieszkałe przez zbiegów, uchodźców, kolonistów niemieckich różnych wyznań oraz miasteczka z liczną ludnością żydowską.

Na „niezmierzonej równinie” symbioza tych grup była luźna, co dla Jerzego Stempowskiego stanowiło znak i odległe echo „jagiellońskiego pojęcia wolności” (DP, 33). „Ktokolwiek tam mieszkał, musiał ten stan rzeczy w jakiś sposób przyjąć do wiadomości; kto miał okazję nad nim się zastanawiać, musiał przemyśleć również zagadnienia tolerancji i honoru, wiążące się z taką [tj. luźną symbiozą ludów i określających ją praw – przyp. S.U.] formą współżycia narodów” (DP, 33). Natomiast u Conrada ta „ukryta hierarchia wartości” przejawiała się – według autora *Bagażu z Kalinówki* – w bogatej galerii obcych, których twórca *Sióstr* czy *Korsarza* stara się zrozumieć, „uporczywie” wnikając w „prawdę wewnętrzną każdego z nich”; prawdy te traktuje przy tym „równorzędnie” (DP, 32). I chociaż Stempowski nie używa określenia „powieściowa polifonia”, to jego charakterystyka odpowiada wręcz modelowej organizacji powieści polifonicznej. U Jerzego Stempowskiego – zauważa Dorota Sapa – „kresowy świat podzielił się samorzutnie w procesie przemian historycznych na „szachownicę ludów”, pełną wysp i enklaw, najdziwniejszych kombinacji ludności mieszanej<sup>24</sup>, a „przenikanie się stref polskiej wyspy i ukraińskiego morza” przyjmuje postać „intelektualnego dystansu”<sup>25</sup>.

Ta „szachownica ludów” z kolei uruchamia optykę Międzymorza, które stawało się w myśleniu Stempowskiego kategorią konkurencyjną wobec Kresów, gdyż nie było obarczone oskarżeniem o polonocentryzm, stając się synonimem wartości duchowych (nie politycznych), przeciwstawianych Zachodowi<sup>26</sup>. W *Eseju berdyczowskim* jego autor wspomina o podróży po Międzymorzu, którą odbył z ojcem jeszcze przed odzyskaniem przez Polskę niepodległości. Podążali z okolic Baru na północ, ze świadomością, że jadą „po dawnych terenach Rzplitej Jagiellońskiej” (DP, 22). „Rzeczywistość Międzymorza” była daleka od wzorów państwa narodowego w stanie „wiecznego zagrożenia i permanentnej mobilizacji”, modelu lansowanego przez Europę Zachodnią” (DP, 23). Międzymorze, będąc emanacją wielkiej szachownicy

<sup>24</sup> D. Sapa, *Między polską wyspą a ukraińskim morzem. Kresy południowo-wschodnie w polskiej prozie 1918-1988*, Kraków 1998, s. 130.

<sup>25</sup> Ibidem, s. 226.

<sup>26</sup> Por. L. Szaruga, *Blaski i cienie koncepcji Międzymorza*, [w:] *Na pograniczach literatury*, red. J. Fazan, K. Zajas, Kraków 2012, s. 306-307.

„grup społecznych, narodowościowych, wyznaniowych i zawodowych”, było tygłem, który „dawna Rzplita zostawiła w tym kraju” (DP, 22); wносиło zgoła inne wartości, które zdawała się ucieleśniać Europa Wschodnia<sup>27</sup>.

Narracja Jerzego Stempowskiego nie mogła się obyć bez obserwacji wątku dekompozycji idei jagiellońskiej. Temat ten był niejako naturalną konsekwencją analizy paradygmatu kulturowego dawnej Rzeczypospolitej, jego przeobrażeń i rozpadu. W tym obszarze problemowym sprawdza się uwaga Jerzego Święcha, który zauważył, że „Stempowski był pisarzem o temperamencie politycznym”<sup>28</sup>. Można powiedzieć, iż „arkadyjskie tęsknoty”<sup>29</sup> zostają wyparte przez strategię otwierania oczu na „rzeczywistą rzeczywistość”. Strategia ta ujawnia się w publikacjach Stempowskiego na łamach paryskiej „Kultury” (zwłaszcza w recenzjach znaczących dla tego tematu książek), ponadto w korespondencji do Jerzego Giedroycia i Adama Zielińskiego.

Nie miejsce tu na wyznaczenie jakiejś kluczowej daty zwrotu tej narracji o „Kresach” w stronę *quasi*-dokumentarnego tonu, warto wszakże zauważyć, że już w 1942 roku towarzyszący tej tendencji rozrachunkowy ton wobec II Rzeczypospolitej i jej polityki narodowościowej na Kresach Wschodnich pojawił się w liście do Adama Zielińskiego. Przypomnijmy, że lata 1941–1942 to czas publikacji eseju *W dolinie Dniestru*, w którym Stempowski świadomie wykorzystywał konwencję arkadyjską, zgłębiając tajniki „arche” cywilizacji pasterskiej, i wzmacniał przekaz odwołaniem się do toposu Atlantydy; żywił też nadzieję na „żywotność” kulturową „szachownicy ludów” (w tym między innymi na kontynuację wpływu kultury polskiej na Kresach). Już zatem na początku lat 40. w opowieści Jerzego Stempowskiego o „Kresach” pojawia się charakterystyczna dwunurtowość<sup>30</sup>, uwidaczniająca nie tylko w umiejętności posługiwania się odmiennymi konwencjami narracyjnymi i tonalnymi, ale też w dyskursie o ambiwalentnym postrzeganiu pogranicza kultur.

Stempowski w liście z maja roku 1942 do Adama Zielińskiego dokumentuje fakt cofania się stanu posiadania i wpływów polskich na Kresach

<sup>27</sup> To oczywiście tylko wycinek wielkiego sporu między „wschodniakami” a „zachodniakami”. Kwestię omawia między innymi A.S. Kowalczyk (por. idem, *Nieśpieszny przechodzień i paradoksy...*, op. cit., s. 282–283). Z kolei C. Miłosz, zwłaszcza w *Rodzinnej Europie*, pisząc o Europejczyku wschodnim i o znaczeniu dziedzictwa wielokulturowego w naszej historii, posługuje się angielskim pojęciem *Commonwealthu*, dostrzegając niebezpieczeństwo zawężenia przeszłości „wspólnoty narodów” jedynie do przeszłości Polski (por. C. Miłosz, *Rodzinną Europą*, Warszawa 1981, s. 101).

<sup>28</sup> Por. J. Święch, *O pewnej nienapisanej książce...*, op. cit., s. 290.

<sup>29</sup> Formuła przejęta z książki J. Olejniczaka, *Arkadia i małe ojczyzny. Vincenz – Stempowski – Wittlin – Miłosz*, Kraków 1992.

<sup>30</sup> D. Sapa ten swoisty „przełom” w widzeniu i ocenie Kresów przez Stempowskiego wyznacza dopiero na rok 1960 (por. eadem, *Między polską wyspą a ukraińskim morzem...*, op. cit., s. 135).

Wschodnich<sup>31</sup> oraz charakteryzuje etapy tego procesu (po 1863 roku, rewolucja 1917-1919 i traktat ryski, w granicach Polski niepodległej). Zwraca uwagę na to, że „Polska rdzenna, opanowana wówczas już przez wzrastającą ND-cję i idee tzw. narodowe, nie wytwarzała już od pewnego czasu żadnych pojęć i wartości przydatnych dla Polaków rozsianych po Kresach”<sup>32</sup>. Pisze, że język polski zaczyna ustępować ukraińskiemu, „mimo presji szkolnej i administracyjnej” (DL, 197). Odnotowuje też degradację roli sławnego i cenionego w przeszłości Liceum Krzemienieckiego, które stało się „kolonią napływowych Polaków, izolowanych na Kresach i nie mających tam nikomu nic do powiedzenia” (DL, 203).

Stwierdza, że „nowa Polska nie wzięła wcale w posiadanie swego Wołyń, nie znała go i nie miała dlań najmniejszego zainteresowania” (DL, 201); obserwuje podróże dygnitarzy i oficerów po Kresach, którzy przemieszczają się „jak Jonasz w brzuchu wieloryba, tj. jeździli dużo, ale widzieli mało” (DL, 201-202). Stempowski konkluduje:

Rzekoma wyższość i atrakcyjność kultury polskiej była na Kresach Wschodnich całkowitym złudzeniem. Rzecz miała się nawet wręcz odwrotnie. Żywioł polski reprezentowany był na Kresach wyłącznie prawie przez urzędników i policję. [...] Polskość stała się czynnikiem deklasującym jak kapelusz, który był modny na Riwierze przed 20 laty (DL, 204).

Dodaje równocześnie, że „środek Polski przestał promieniować na Kresy” (DL, 205), chociaż spostrzega w ostatnich latach przed wybuchem II wojny światowej proces odwrotny, „niby podbój intelektualny stolicy przez Kresy” (DL, 205), który wyraża się w nowej ocenie życia rolników i pasterzy. Przejawem tego zjawiska staje się zainteresowanie sztuką ludową (moda na tkaniny wileńskie, hafty wołyńskie czy ceramiki poleskie).

W liście adresowanym do Adama Zielińskiego Stempowski nie pomija „ciemnego rozdziału” naszej historii, na którą składały się między innymi pacyfikacja wsi galicyjskiej w 1930 roku, kroki podjęte na Kresach przeciw cerkwi prawosławnej, niechlubne działania KOP-u, nawracającego „na katolicyzm *manu militari*” (DL, 211), dyskryminacja gospodarcza Polski „B”<sup>33</sup>.

<sup>31</sup> Ze wstępnych ustaleń wynika, że w listach, zwłaszcza odnoszących się do czasów Drugiej Rzeczypospolitej, Jerzy Stempowski używa właśnie takiej pisowni.

<sup>32</sup> J. Stempowski, *W dolinie Dniestru i inne eseje ukraińskie. Listy o Ukrainie*, wybrał, opracował i posłowiem opatrzył A.S. Kowalczyk, Warszawa 1993, s. 196. Wprowadzony skrót DL i następujące po nim cyfry będą odnosić się – w kolejnych przytoczeniach – do tej właśnie edycji.

<sup>33</sup> Adresat listów J. Stempowskiego zgadzał się całkowicie z jego oceną „naszej polityki oficjalnej”, która „grzeszyła zupełną ignorancją spraw wschodnich”, ze stwierdzeniami, że „przeciętny inteligent”, a zwłaszcza wywodzący się z Polski centralnej

Jerzy Stempowski wiele razy powraca w swoich wypowiedziach do kwestii dekonstrukcji idei jagiellońskiej, którą sygnalizuje formułą „odwrotu”. Pojawia się ona w tytule rozbudowanej recenzji z lektury ówczesnego „Pamiętnika Kijowskiego”, którą zamieścił w 1960 roku na łamach paryskiej „Kultury”<sup>34</sup>. Rozpoczął to recenzyjne omówienie od wielce znamiennej uogólnienia:

Wystarczyło jednej konferencji „na szczycie”, kilku podpisów i mętnych komunikatów, aby Polska pozbyła się resztek jagiellońszczyzny i wróciła do granic piastowskich. Żadnego W. Księstwa Litewskiego, żadnych „kresów”, żadnych mniejszości narodowych; jeden naród, jedno państwo, jeden język, jedno wyznanie i jedna partia; niemal jak *ein Volk, ein Reich, ein Führer*. Obraz ten jest nowy, mało podobny do Polski z czasów królów elekcyjnych i nawet z czasów dwudziestolecia, a przecież w jakiś sposób znajomy” (DL, 96).

Ten odwrót do Polski piastowskiej (etnicznej) trwał – dowodził w dalszych rozważaniach – około trzystu lat, niemniej jednak sukcesywnie dokonywał się proces rozbratu wyobraźni i pamięci Polaków z Polską jagiellońską; pojęcia odpowiadające podtrzymaniu więzi z Polską historyczną wykruszały się w miarę upływu czasu. „Na długo [...] przed całkowitą dematerializacją Polski jagiellońskiej Polacy żyli w kręgu pojęć odpowiadających potrzebom Polski piastowskiej” (DL, 97). Konferencja w Jałcie w lutym 1945 roku i postanowienia „Wielkiej Trójki” (Józefa Stalina, Franklina D. Roosevelta i Winstona Churchilla) były nieuniknione, chociaż „słusznie protestujemy” – pisał w liście do Jerzego Giedroycia już w połowie lat 50. – „przeciw formie tego załatwienia”, „odpadnięcie kresów było już przedtem zupełnie dojrzałe i czekające niejako na podpis” (DP, 72).

W tym samym liście, kierowanym do redaktora paryskiej „Kultury” posłużył się konkluzją, która wiele mówi o kresowych resentymentach obna-

---

czy zachodniej, „w ogóle nie miał pojęcia o problemie ukraińskim czy białoruskim, że dla ludzi tych Ukraińiec był jakimś nowotworem [...]”. I podpisywał się w pełni „pod aktem oskarżenia” wystawionym „Polsce lat 20-ych i 30-ych” [sic!] (DL, 251, List z września 1942 roku). W tym samym liście Adam Zieliński esej *W dolinie Dniestru* Stempowskiego postrzegał w kategoriach poglądów „oderwanego idealizmu”, chociaż te ujęcia były „piękne i pociągające” (DL, 250). Zdecydowanie nie zgadzał się z tezą autora tego eseju, że wybuch nacjonalizmów, w tym nacjonalizmu ukraińskiego, był czymś w rodzaju „powierzchniowej choroby”. Niestety także późniejsza historia zdarzeniowa (np. „rzeź wołyńska” czy akcja „Wisła” oraz zjawiska repatriacji/ekspatriacji po obu stronach powojennej granicy) potwierdziła opinię Adama Zielińskiego.

<sup>34</sup> Por. J. Stempowski, *Etapy pewnego odwrotu*, „Kultura” 1960, z. 6/152. Korzystam z przedruku: J. Stempowski, *W dolinie Dniestru. Listy o Ukrainie...*, op. cit.

żanych przez środowisko skupione wokół tego czasopisma<sup>35</sup>. Pisał mianowicie: „Od czasów Sienkiewicza i początków ideologii „narodowej” Polacy są Piastami w szarawarach Jagiellonów, nie na ich miarę skrojonych” (*DP*, 72). Również w połowie lat 50., w recenzji książki Haralda Laeueua pt. *Polnische Tragödie*, eksponował następującą prawidłowość:

Moi rówieśnicy, ilekroć przychodzili do wniosku, że na naszych kresach dzieje się źle, zaczęli mówić o idei jagiellońskiej. Była to magiczna formuła pozwalająca pokonać wszystkie trudności wynikające z obecności na obszarze Rzplitej tyłu Ukraińców, Białorusinów i Litwinów. Formuły magiczne działają jednak, jak wiadomo, tylko wówczas, gdy wymawiane są dokładnie, bez przeinaczenia jednego słowa, bez opuszczenia jednej litery. Nikt zaś nie pamiętał dobrze jej tekstu, ani nie zdawał sobie nawet sprawy z jego rozciągłości<sup>36</sup>.

W kontekście tych wypowiedzi Stempowskiego z połowy lat 50., bynajmniej nie na zasadzie dygresji tutaj przywołanych, nie dziwią formułowane przez autora *Esejów dla Kassandry* oceny większości publikacji zamieszczonych w londyńskim „Pamiętniku Kijowskim”. W recenzji stosował – wedle współczesnej klasyfikacji – rozumowanie typowe dla krytyki postkolonialnej (kolonizatorzy/kolonizowani, kolonizowanie „Innych”, słyszalność głosu jedynie kolonizatorów etc.). Zauważał na przykład, że niektórym autorom nie przechodzi przez usta słowo „Ukraina” lub „Ukraińcy” i używają zastępczych wyrażeń w rodzaju „ziemie ukraińskie” lub „na Rusi”. „Terminologia ta – pisał Stempowski – wywołuje wrażenie, że mowa jest o terytoriach i majątkach, jakie Polacy posiadali «na Rusi», tak mniej więcej jak Francuzi posiadali je na Dalekim Wschodzie i Holendrzy w Indonezji” (*DL*, 100–101). Zastanawiał się, jak Europejczycy „żegnali się ze swoimi koloniami, gdzie z zalem musieli opuścić posiadłości” (*DL*, 102) i dochodził do wniosku, że „literatura i publicystyka polska nie dostarczyły [...] dotąd [tj. do początku lat 60. – przyp. S.U.] żadnej szczęśliwej formuły słownej, wyrażającej uczucia Polaków żegnających się z Ukrainą” (*DL*, 102), powątpiewał też w to, że Ukraińcy wypracowali „jakąś formę pożegnania z Polakami” (*DL*, 102). Jednak najdobit-

<sup>35</sup> Nie była to jedyna perspektywa oglądu Kresów na emigracji. Emigracja londyńska („niezłomna”), kultywująca tradycje II Rzeczypospolitej, lansowała mit Kresów, który stawał się kwintesencją polskości, uosobieniem „ojczyzny najlepszych synów”, którzy przelewali krew nie tylko za swój kraj, ale niejednokrotnie także za Europę (por. S. Uliasz, *Problem Kresów...*, op. cit., s. 25–26).

<sup>36</sup> P. Hostowiec (J. Stempowski), *Idea jagiellońska* (rec. książki H. Laeueua, *Polnische Tragödie*), „Kultura” 1956, z. 11/109, s. 34. W innym miejscu nadmieniał: „Jagiellońskie słówka mają bowiem siłę magiczną tylko dla tych, którzy je wymawiają (...). Dla Ukraińców i Białorusinów, już od czasu Chmielnickiego, jagiellońszczyzna kojarzyła się tylko z pańszczyzną” (P. Hostowiec, *Notatnik nieśpiesznego przechodnia. Kompleksy jagiellońskie*, „Kultura” 1962, z. 7/177–8/178).

niej ferował ocenę tej publikacji w liście do J. Giedroycia z 17 marca 1960 r.: „Zdawałoby się, że przynajmniej na pogrzeb naszych kresów wypadaloby ubrać cylinder i zachowywać się z godnością” (*DL*, 339).

Krytyczna ocena syndromu zwanego umownie „jagiellońszczyzną” nie była już w Dwudziestoleciu zjawiskiem odosobnionym. W latach 20. niektórzy krajowcy, nie zgadzając się z nacjonalistyczną polityką Polski, konfrontowali ją właśnie z ideą jagiellońską. Na przykład Konstancja Skirmuntt w broszurze *Idea jagiellońska a polityka kresowa* pisała:

Wspaniała idea jagiellońska, która niegdyś jaśniała nad Polską i połączonymi z nią narodami – dziś leży cała w mrokach i w mgłach nieznannej przyszłości. Polska dzisiejsza jej nie rozumie [...] musi wyrzec się nacjonalistycznego samouwielbienia, zrozumieć duszę narodów, z którymi przeżyła wieki [...]. Nie dojdzie do niczego – przestrzegała – póki nie zobaczy zamiast kresów – krajów i narodów<sup>37</sup>.

Natomiast w latach 30. Adolf Bocheński na łamach „Buntu Młodych” uznawał mit jagielloński za frazes agitacyjny, najgorzej z możliwych wybrany, w stosunku do mniejszych narodów Europy Wschodniej z uwagi na tzw. nożyce polityczne:

Polacy, którzy ją wysuwają – nadmieniał A. Bocheński – uważają się za przyjaciół mniejszych narodów Europy Wschodniej i sądzą, że zrobią im przyjemność przebąkując o Jagiellonach. Jednocześnie ta sama idea jagiellońska jest dla tych małych narodów największym straszakiem i symbolem najbardziej agresywnego imperializmu polskiego [...]. Częstując ich Jagiellonami popełniamy nietakt, uderzamy w punkt, który jest dla nich najboleśniejszy, najbardziej drażliwy<sup>38</sup>.

<sup>37</sup> K. Skirmuntt, *Idea jagiellońska a polityka kresowa*, Wilno 1925, s. 3, 7.

<sup>38</sup> A. Bocheński, *Aktualność idei jagiellońskiej*, „Bunt Młodych” z 25 stycznia 1937 r. Cyt. za: A. Bocheński, *Historia i polityka*, wybrał, opracował i przedmową poprzedził M. Król, Warszawa 1989, s. 58, 62. Warto w tym kontekście wskazać, że znacznie wcześniej Iwan Franko w satyrycznym utworze *My lubimy Rusinów* piętnował działania elit, które w Galicji – na terenach wieloetnicznych i zróżnicowanych narodowościowo – wyraźnie zmierzały do dominacji kulturowej i edukacyjnej, co uwiadczało się m.in. w narzucaniu „polskiego kodu kulturowego (język i literatura)” i budziło sprzeciw intelektualistów ukraińskich. Por. A. Borkowski, *Polskojęzyczna poezja Iwana Franki wobec literatury i kultury polskiej XVII i XVIII w. (konteksty i paralele)*, s. 241, [in:] [http://www.maticasrpska.org.rs/stariSajt/casopisi/ZMSZS\\_97.pdf](http://www.maticasrpska.org.rs/stariSajt/casopisi/ZMSZS_97.pdf) (dostęp 6 VIII 2020). Badacz ten cytuje ponadto opinię, wypowiedzianą przez Katarzynę Glinianowicz, która pisała: „Polski przekaz kresowy wywoływał sprzeciw ruskich pisarzy galicyjskich. Nie zgadzali się oni na dalszy ucisk ze strony polskości generujący upośledzenie ich rodzimej kultury oraz polonizację ich elity” (eadem,

Zauważał, że stosowanie określenia „idea jagiellońska” wnosi, niekoniernie zamierzony, kontekst asymilowania sąsiadujących z nami narodów, co w efekcie czyni z Polaków „marną karykaturę” imperializmu rosyjskiego oraz niemieckiego i ułatwia „robotę” tym państwom. „Głęboka zasada: «Nic o nich bez nich» – dodawał publicysta – wraz ze zrozumieniem, że w interesie Polski jest powstanie w naszym pobliżu maksymalnej ilości organizmów państwowych, powinno być tu wytyczną”<sup>39</sup>.

W niektórych przynajmniej aspektach myśli Adolfa Bocheńskiego znajdowały swoją kontynuację w kręgu współpracowników paryskiej „Kultury” i to nie tylko dlatego, że Jerzy Giedroyc współredagował w latach 30. okresu międzywojennego „Bunt Młodych”. Szczególnie Juliusz Mieroszewski, słynny Londyńczyk, „prowokował do myślenia”<sup>40</sup>, oceniając krytycznie politykę wschodnią dawnej Polski, w tym w szczególności II Rzeczypospolitej. Zwracał uwagę, że to, co większość Polaków kojarzyła z ideą jagiellońską i mocarstwową pozycją, dla Litwinów, Ukraińców i Białorusinów „było czystym imperializmem”<sup>41</sup>. Również w innym miejscu, popularyzując termin „obszar ULB” w miejsce kategorii Kresów, zwracał uwagę na zjawisko „podwójnej buchalterii”, wedle której każdy program wielkorusyjski jest imperializmem, „natomiast polski program wschodni nie jest żadnym imperializmem, tylko wzniosłą «ideą jagiellońską». [...] tylko dla nas [idea ta – przyp. S.U.] nie ma nic wspólnego z imperializmem. Jednak dla Litwinów, Ukraińców i Białorusinów stanowi najczystsza formę polskiego tradycyjnego imperializmu”<sup>42</sup>. Podobnie przekonanie, wedle którego „kultura polska jest atrakcyjna” (nawet dla wielu bardziej niż rosyjska), już z perspektywy litewskiej czy ukraińskiej

---

*Z cienia polskości. Ukraińska proza galicyjska przełomu XIX i XX wieku*, Kraków 2015, s. 32).

<sup>39</sup> A. Bocheński, *Aktualność idei jagiellońskiej...*, za: idem, *Historia i polityka...*, op. cit., s. 68.

<sup>40</sup> Strategia „prowokowania do myślenia” była podstawowym celem podejmowanych przez J. Mieroszewskiego batalii na łamach „Kultury”, które miały spowodować, że czytelnik będzie dochodził do „własnego sądu w danej sprawie” (por. R. Habielski, *Realizm, wizje i sny romantyków. O piarstwie Juliusza Mieroszewskiego*, [w:] J. Mieroszewski, *Finał klasycznej Europy*, wybrał, opracował i wstępem opatrzył R. Habielski, Lublin 1997, s. 50). Publicystykę Adolfa Bocheńskiego cenił również J. Stempowski (por. A.S. Kowalczyk, *Nieśpieszny przechodzień...*, op. cit., s. 288).

<sup>41</sup> Por. J. Mieroszewski, *Punkt odniesienia*, „Kultura” 1966, nr 5(223). Por. także R. Habielski, *Realizm, wizje i sny romantyków...*, op. cit., s. 31.

<sup>42</sup> Por. J. Mieroszewski, *Rosyjski „kompleks polski” i obszar ULB*, „Kultura” 1974, nr 9 (324), cyt. wg wydania: J. Mieroszewski, *Finał klasycznej Europy...*, op. cit., s. 355.



oznacza, że to właśnie Polacy są „groźniejszymi asymilatorami niż Rosjanie”<sup>43</sup>.

Jerzy Stempowski nie posługiwał się do tego stopnia jak Juliusz Mieroszewski metodą głoszenia „prawd niemiłych”<sup>44</sup>. Wprowadzał mianowicie kategorię „nieśpieszności”, będącą istotną zasadą jego estetyki, która uwydatniała kontemplacyjny stosunek pisarza do świata, a prowadzone przez niego polemiki uzyskiwały tonację spokojną, choć nie pozbawioną odcienia ironii<sup>45</sup>. Sytuował się zdecydowanie poza typowym nurtem literatury, czyniącej z Kresów szaniec polskości, „oblężoną twierdzą”, konkretyzującą kliszę wyobrażeniową *antemurale christianitatis* albo upostaciowaną jako Księga cierni i chwały, przepęloną lamentem i skargą.

W tekstach Stempowskiego nie ma też echa konwencjonalnej „pieśni o ziemi naszej”, wyrażanej przez strategię inkantacji. Tworzył on, zwłaszcza w esejach o tematyce kresowo-ukraińskiej, dyskurs irrenistyczny, wysublimowany mit w wymiarze moralnym, wierząc w pokojowe współistnienie różnorodnych nacji, kultur i religii<sup>46</sup>. I w tych założeniach upodobił się do Stanisława Vincenza, który z „posiewu Wierchowiny” huculskiej, z owej „słowiańskiej Atlantydy” budował przypowieść „dla świata”<sup>47</sup>.

Stempowski, prowadzący narrację o kresowym losie, miał niezwykłą umiejętność syntetyzowania pewnych procesów oraz zjawisk i zamykania ich w – zapadających w pamięć – obrazach w postaci metafor czy porównań.

<sup>43</sup> Ibidem. Przyznanie Ukraińcom, Litwinom i Białorusinom pełnego prawa do samostanowienia równocześnie musi – przekonywał Mieroszewski – wiązać się z rezygnacją przez Polskę „raz i na zawsze” z Wilna i Lwowa (Ibidem, s. 359).

<sup>44</sup> Określenie przejęte od W. Boleckiego – por. idem, *Prawdy niemiłe* (J. Mackiewicz, W. Gombrowicz), „Kresy” 1992, nr 12, s. 33.

<sup>45</sup> Por. A.S. Kowalczyk, *Nieśpieszny przechodzień...*, op. cit., s. 316 i 295. Warto w tym kontekście przytoczyć wypowiedź Stanisława Vincenza: „nie mogłem się rozstać i nigdy się nie rozstanę z tradycją tak zwaną jagiellońską. A mianowicie od Karaimów na północy aż do Hucułów czy chasydów (jako produkt regionalny) a historycznie na przykład od Jezuitów w Smoleńsku, siewców oświaty na Moskwę, aż do Arian polskich, których autentyczne resztki spotkałem na Węgrzech, to wszystko dla mnie całkiem widoczne – Polska”, cyt. za: A. Vincenz, *Posłowie*, [w:] S. Vincenz, *Barwinkowy wianek*, Warszawa 1983, s. 38.

<sup>46</sup> Por. M. Stanisław, S. Uliasz, *Pogranicza jako przestrzenie... konfliktów: zło konieczne?*, „Tematy i Konteksty” 2017, nr 7(12), s. 14-17. Por. także D. Sosnowska, *Wysiedleni z Arkadii*, [in:] [www.opoka.org.pl](http://www.opoka.org.pl) (dostęp 8 IV 2015).

<sup>47</sup> S. Vincenz w *Słowie wstępnym do Barwinkowego wianka* pisał: „Pieśń ta wyrosła z ziarna, posiewu Wierchowiny, która jest – jak powiedziałem – ostatnią wyspą Atlantydy słowiańskiej. Ale rozrosła się teraz. Oby stała się słowem dla świata. Nie tylko naszej Wierchowiny, nie tylko Polski i Ukrainy, lecz słowem całej wynurzającej się z fal Atlantydy, jej darem” (*Barwinkowy wianek...*, op. cit., s. 303).

Wystarczy wspomnieć metaforę Kresów jako rozdroża, która – oprócz znaczeń przedstawionych we wcześniejszych wywodach – zdaje się zapowiadać znacznie późniejszą koncepcję „pomostu”, lansowaną przez Mieroszewskiego w miejsce idei „przedmurza”. Spośród innych metafor wymienić można choćby obraz parków ukraińskich (czytaj Kresów), postrzeganych na wzór palimpsestu; polskie wyspy, tkwiące w ukraińskim morzu; Międzymorze, postrzegane jako wielka „szachownica ludów”; określenia w rodzaju „Polacy są Piastami w szarawarach Jagiellonów, nie na ich miarę skrojonych” albo sposób obrazowania pewnych anachronicznych postaw poprzez rekwizyty niemodnych już kapeluszy lub cylindrów, odpowiednich na czas pogrzebu... „naszych kresów”. Takie między innymi zabiegi, wzmacniające „literackość” narracji Jerzego Stempowskiego o „Kresach”, sprawiają, że szeregują się one w swoistą „formułę końca” i stają się niejako artystycznym ekwiwalentem rzeczywistości, o jakiej snuł opowieść.

## Bibliografia

### Bibliografia podmiotowa

- Stempowski J., *W dolinie Dniestru i inne eseje ukraińskie. Listy o Ukrainie*, wybrał, opracował i posłowiem opatrzył A.S. Kowalczyk, Warszawa 1993.
- Stempowski J., *W dolinie Dniestru. Pisma o Ukrainie*, wybrał, opracował, posłowiem i przypisami opatrzył A.S. Kowalczyk, Warszawa 2014.
- Hostowiec P. (J. Stempowski), *Idea jagiellońska* (rec. książki H. Laeuena, *Polnische Tragödie*), „Kultura” 1956, z. 11/109.
- Hostowiec P. (J. Stempowski), *Notatnik nieśpiesznego przechodnia. Kompleksy jagiellońskie*, „Kultura” 1962, z. 7/177 – 8/178.

### Bibliografia przedmiotowa

- Bocheński A., *Historia i polityka*, wybrał, opracował i przedmową poprzedził M. Król, Warszawa 1989.
- Bolecki W., *Prawdy niemiłe (J. Mackiewicz, W. Gombrowicz)*, „Kresy” 1992, nr 12.
- Borkowski A., *Polskojęzyczna poezja Iwana Franki wobec literatury i kultury polskiej XVII i XVIII w. (konteksty i paralele)*, [in:] [http://www.maticasrpska.org.rs/stariSajt/casopisi/ZMSZS\\_97.pdf](http://www.maticasrpska.org.rs/stariSajt/casopisi/ZMSZS_97.pdf) (dostęp 6 VIII 2020).
- Bujnicki T., *Pogranicze*, [w:] *Kultura pogranicza wschodniego. Zarys encyklopedyczny*, red. T. Budrewicz, T. Bujnicki, J.S. Ossowski, Warszawa 2011.
- Czuplejewicz E., *Czym jest literatura kresowa?*, [w:] *Kresy w literaturze. Twórcy dwudziestowieczni*, red. E. Czuplejewicz, E. Kasperski, Warszawa 1996.
- Czermińska M., *Miejsca autobiograficzne. Propozycja w ramach geo-poetyki*, „Teksty Drugie” 2011, nr 5.

- Dutka E., *Próby topograficzne. Miejsca i krajobrazy w literaturze polskiej XX i XXI wieku*, Katowice 2014.
- Galicja 1916: plus/minus dziesięć lat (przestrzenie dyskursów: historie, literatury, kultury, języki), red. A. Borkowski, R. Mnich, Siedlce 2018.
- Glinianowicz K., *Z cienia polskości. Ukraińska proza galicyjska przełomu XIX i XX wieku*, Kraków 2015.
- Gosk H., *Opowieści „skolonizowanego/kolonizatora”*. W kręgu studiów postzależnościowych nad literaturą polską XX i XXI wieku, Kraków 2010.
- Gosk H., *Together but Separately in Galicia – Two Geo-political/poetic Narratives about Life in Galicia: The Case of Sambor and the Vicinity in the Writings by Andrzej Kuśniewicz and Artur Sandauer*, [w:] *Galician Polyphony. Places and Voices*, red. A. Molisak, J. Wierzejska, Warszawa 2015.
- Habielski R., *Realizm, wizje i sny romantyków. O pisarstwie Juliusza Mieroszewskiego*, [w:] J. Mieroszewski, *Final klasycznej Europy*, wybrał, opracował i wstępem opatrzył R. Habieński, Lublin 1997.
- Hadaczek B., *Historia literatury kresowej*, Kraków 2011.
- Kiersnowski R., *Kresy przez małe i przez wielkie „K” – kryteria tożsamości*, [w:] *Kresy – pojęcie i rzeczywistość*. Zbiór studiów, red. K. Handke, Warszawa 1997.
- Kowalczyk S.A., *Nieśpieszny przechodzień i paradoksy. Rzecz o Jerzym Stempowskim*, Wrocław 1997.
- Mayenowa R.M., *Poetyka teoretyczna. Zagadnienia języka*, Wrocław 1979.
- Mieroszewski J., *Final klasycznej Europy*, wybrał, opracował i wstępem opatrzył R. Habieński, Lublin 1997.
- Mieroszewski J., *Punkt odniesienia*, „Kultura” 1966, nr 5(223).
- Miłosz C., *Rodzinna Europa*, Warszawa 1981.
- Mit Galicji*, red. J. Purchla i in., Kraków 2014.
- Olejniczak J., *Arkadia i małe ojczyzny. Vincenz – Stempowski – Wittlin – Miłosz*, Kraków 1992.
- Ostatni obywatel W. X. Litewskiego*. Ze Stanisławem Swianiewiczem rozmawia M.J. Karp, „Res Publica” 1987, nr 6.
- Paźniewski W., *Gramatyka rozproszenia*, Sosnowiec 1995.
- Prokop-Janiec E., *Pogranicze polsko-żydowskie. Topografie i teksty*, Kraków 2013.
- Sapa D., *Między polską wyspą a ukraińskim morzem. Kresy południowo-wschodnie w polskiej prozie 1918–1988*, Kraków 1998.
- Skirmuntt K., *Idea jagiellońska a polityka kresowa*, Wilno 1925.
- Skórczewski D., *Teoria – literatura – dyskurs. Pejzaż postkolonialny*, Lublin 2013.
- Sosnowska D., *Wysiedleni z Arkadii*, [in:] [www.opoka.org.pl](http://www.opoka.org.pl) (dostęp 8 IV 2015).
- Stanisz M., Uliasz S., *Pogranicza jako przestrzenie... konfliktów: zło konieczne?*, „Tematy i Konteksty” 2017, nr 7(12).

- Szaruga L., *Blaski i cienie koncepcji Międzymorza*, [w:] *Na pograniczach literatury*, red. J. Fazan, K. Zajas, Kraków 2012.
- Szaruga L., *Dochodzenie do siebie. Wybrane wątki literatury po roku 1989, Sejny 1997.*
- Świąch J., *O pewnej nienapisanej książce*, „Tematy i Konteksty” 2017, nr 7(12).
- Uliasz S., *Literatura Kresów – kresy literatury. Fenomen Kresów Wschodnich w literaturze polskiej dwudziestolecia międzywojennego*, Rzeszów 1994.
- Uliasz S., *O literaturze Kresów i pograniczu kultur. Rozprawy i szkice*, Rzeszów 2001.
- Uliasz S., *Problem Kresów w literaturze polskiej lat 1918–2018. Znaczące perspektywy interpretacyjne*, „Tematy i Konteksty” 2018, nr 8 (13).
- Vincenz A., *Posłowie*, [w:] S. Vincenz, *Barwinkowy wianek*, Warszawa 1983.
- Vincenz S., *Słowo wstępne*, [w:] S. Vincenz, *Barwinkowy wianek*, Warszawa 1983.
- Wiegandt E., *Kresy we współczesnych badaniach literackich*, „Prace Filologiczne. Seria Literaturoznawcza” 2008, t. LV.
- Wyka M., *Pamięć kresów jako pamięć kultury*, [w:] *Galicja i jej dziedzictwo*, t. 4: *Literatura – język – kultura*, red. C. Kłak, M. Wyka, Rzeszów 1995.
- Żakiewicz Ż., *Kresy – między łacińskim a bizantyjskim*, „W drodze” 1988, nr 8.